

Filozofia codziennosci

prof. Marii
Szyszakowskiej (164)



Fot. Andrzej Dębowski

Jan Kasprówic

Dzieła twórcy żyjącego w czasach minionych mają niejednokrotnie znaczenie nie mniejsze dla nas, egzystujących w XXI wieku, niż utwory, które powstają dzisiaj. Czas wydania dzieła nie ma znaczenia jeśli poszukuje się w literaturze pięknej treści o znaczeniu ponadczasowym. „Wieczny pokój”, dzieło Kanta opublikowane w XVIII wieku, zostało odczytane i zrozumiane dopiero po II wojnie światowej, inspirując ruchy pacyfistyczne.

Pragnę przewyższyć niesłuszne odsuwanie w cień twórców, zwłaszcza polskich, na rzecz gloryfikowania dzieł modnych. Takim wyrazistym przykładem niech będą reklamowane powieści Paulo Coelho nasycone moralizatorstwem.

Nie tyle odpowiedzi, co pytania ponadczasowe, dręczące myślącego człowieka rozmaitych epok, wyraził w swoich „Hymnach” Jan Kasprówic. Był rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, tłumaczem, na przykład dramatów Ibsena, doktorem nauk, a przede wszystkim poetą. Natomiast w ostatnich latach marginalizuje się jego znaczenie.

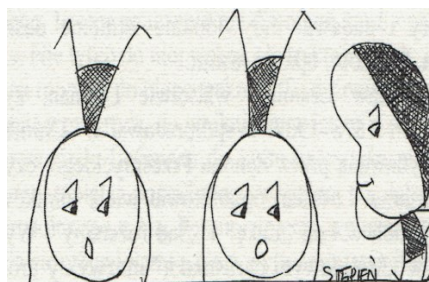
Odczuł i zrozumiał wielkość Jana Kasprówicza Stanisław Przybyszewski, a także ją rozstawił. Funkcjonującą trójcę wielkich wieszczów: Mickiewicza – Słowackiego – Krasińskiego zaproponował, by zastąpić trójcą następującą: Kochanowski – Mickiewicz – Kasprówic.

Jan Kasprówic czuł się częścią ludzkości i miał poczucie odpowiedzialności za nią. Sens zmagani kolejnych pokoleń, to problem, który go nurtuje. Czy mamy jakiś cel do spełnienia? Może znaleźliśmy się nagle na Ziemi – nie pytani o zgodę na własne istnienie – po to, by zniknąć bez śladu? Kasprówic zaczął publikować „Hymny” w 1889 roku. Zawierają wizję końca świata. Archaniołowie wywołują ludzkość z grobów na Sąd. Wielu czeka potępienie. Grozę budzi orszak widm skazanych na śmierć. Śmierć dominuje nad życiem, zło nad dobrem. Bóg odległy od nędzy i cierpienia dręczących ludzkość jest niewzruszony. Dlatego w hymnie „Święty Boże” poeta zwraca się do szatana, bo w nim szuka ratunku.

Poeta rozmawiając w Hymnach z Bogiem

zarzuca mu brak litości dla ludzkości, którą powołał do życia. Pozwala na działanie szatana, który rozpala nienawiść i skłania do wojen. Świadomi istnienia wyższych sił możemy liczyć jedynie na siebie. Historiozofię Kasprówicza można odczytać jako proroczą wizję wojen toczących się w XX i w XXI wieku.

Jan Kasprówic żył w latach 1860-1926. Urodził się w Szymborzu, koło Inowrocławia, w rodzinie chłopskiej. Jego poezje przenika zachwyt przyrodą, zwłaszcza Kujaw, a także Tatr. W 1924 roku osiadł na Harendzie, tuż obok Zakopanego. Do dzisiejszego dnia czynne jest w jego chacie muzeum utrwalające zarazem życie poety z ostatnią, trzecią, żoną Marią, z domu Bunin, córką rosyjskiego generała. Uczucia, które wyzwoliła w nim miłość do Marii spowodowały rozkwit jego poezji.



Rys. Jan Stepien

Pierwsza żona Teodozja Szymańska nie wywarła większego wpływu na Kasprówicza. Natomiast dramatycznie przeżył – co znalazło wyraz w jego twórczości – odejście drugiej żony Jadwigi. Odeszła zakochując się w Stanisławie Przybyszewskim. Kasprówic miał dwie córki, których matką była Jadwiga. Poruszający jest w jego poezji zachwyt polską wsią i poczucie zespolenia z przyrodą, z krajobrazem drewnianych chat.

Bolesław Leśmian

Ubogość obecnej polszczyzny oraz nadmiar obcych naleciałości skierowuje uwagę ku poecie, który rozwinął i wzbogacił polski język, jak również jest twórcą nowych światów.

Bolesław Leśmian był zarazem filozofem, który chce poznać „niepojętność zieleności” samą w sobie. W tym, co pisał, dawał wyraz swojemu odurzeniu, upojeniu życiem, pojmany jako wieczne stawanie się. Byt, niebyt, jawa, sen, świat myśli, przeczucia mają prawa równe z otaczającą nas empiryczną rzeczywistością. Oryginalne widzenie świata, wyrażone w poezji Leśmiana, płynęło z ponadprzeciętnie rozbudowanej wyobraźni poetyckiej. Jej mocą powołał do życia rozmaite stwory i nadawał indywidualne istnienie deszczom, wiatrom, łąkom, lasom.

Bolesław Leśmian, właściwie Lesman, żył w latach 1878-1937. Współpracował z „Chimerą” wydawaną przez Zenona Przesmyckiego, czyli Miriama. Leśmian opublikował wiele tomików poetyckich w tym „Łąkę” i „Sad rozstajny”. Wyraził w „Malinowym chruśniaku” niezwykle urok namiętnej miłości, która jest zdolna przewyższyć osamotnienie towarzyszące człowiekowi.

Leśmian pisał też znakomite eseje, w tym

o Bergsonie, bowiem bliski był mu irracjonalizm głoszony przez tego filozofa. Intuicję uznawał Leśmian za doskonalsze źródło wiedzy prawdziwej niż rozum.

„Szkice literackie” Leśmiana pozwalają pełniej wniknąć w niepowtarzalny świat tego poety. Nie ma w nich wprawdzie pokracznych ludzików, twórców z pogranicza makabry i groteski, ani topielców w zieleności, które odnajdujemy w jego poezji. Przybliżają natomiast nienasyconosc poety i płynącą stąd tęsknotę, która kazała stworzyć mu własne światy.

Odczuwana przez Leśmiana szarość otaczającej rzeczywistości stała się impulsem dla tworzenia przez poeę nowych światów. Poetycki świat Leśmiana jest czymś więcej niż fantazją i marzeniem; jest swoistym widzeniem rzeczywistości a nie ucieczką od niej. Jak pisał „każdy ma inny świat i na inną ziemię przychodzi”.

Poeta o którym mowa, określa poezję jako wyrażalność niewyrażalnego, wysłowionosc niewysłowionego. Istotne znaczenie ma dla niego więz z przyrodą. Nie tylko do niej tęskni, ale traktuje ją tak, jakby ona również do niego tęskniła. To dążenie do zespolenia z przyrodą, do wniknięcia w istotę zjawisk doprowadziło Leśmiana do kultu człowieka pierwotnego, topielca pogrążonego w zieleni tak dalece, że zespolonego z nią. Pełnia istnienia wymaga stopienia się z żywiołami a nie z wytworami cywilizacji.

Bolesław Leśmian był członkiem Polskiej Akademii Literatury, ale jego poezja nie wywołała oczekiwanego i należytego oddźwięku. Rozgłos poezji Leśmiana nastąpił po jego śmierci, dopiero w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Stało się to za sprawą zarówno wybitnych krytyków literackich, jak i twórców, by wymienić Juliana Przybosa, Mieczysława Jastruna, Jacka Trznadla. Za życia Leśmiana dominowali skamandryci i futuryści. Byli zafascynowani cywilizacją w przeciwieństwie do Leśmiana, do jego metafizycznego nastawienia i wyszukanego tajemniczego języka nasyconego neologizmami.

Leśmiana interesował świat wymykający się empirycznemu poznaniu. To, co pomyślane jest w jego poezji równie realne jak to, co istnieje. Poeta jest piewca istnienia, ale nawet intensywne istnienie wiąże się jego zdaniem z dążeniem do odnalezienia jeszcze większej pełni.

„Ballada dziadowska” Leśmiana uczy innego spojrzenia na tych, którzy określani są dziś mianem kloszardów. W tej balladzie ukazana jest radość wolności tego, kto istnieje poszukując pełni na miarę własnych możliwości. Garbus, szewczyk, głuchoniema, to malownicze postaci wyłaniające się z tomików tego wielkiego poety.

Na zakończenie przytoczę bliski mi, wyrażający osamotnienie, fragment wiersza z cyklu „Zielona godzina”:

*Zawsze będę cię widział cudownie daleką –
Przez ukryty w mych oczach, nie znany ci las!*

cdn.

Maria Szyszakowska